

Strach motywuje Polaków ?

Do odważnych świat należy. Niestety Polacy przez ostatnie ćwierć wieku mają rządy podszyte strachem i skutkiem tego jest gospodarcza katastrofa i masowa ucieczka milionów obywateli z kraju.

Zmiana utroju w Polsce wymagała śmiałych reform ale nasze nieszczęście pierwszy Sejm w 1989 roku był wspomaganym przez Zachód układem między ludźmi II-giej Solidarności i niedobitkami PZPR. Kierunek przemian w podporządkowano wtedy „planowi Balcerowicza”, który był gwarantowany funduszem stabilizacyjnym w wysokości miliarda dolarów przez USA. To dawało bezpieczeństwo rządowi Tadeusza Mazowieckiego ale nie Polsce. Nikt nie miał wtedy odwagi aby przedstawić alternatywny kurs przemian i jak wiadomo zakończyło się to masowym rabunkiem gospodarki przez złodziejską prywatyzację i wielkim zniszczeniem przemysłu. Zachód traktował nas jako rynek zbytu i musiał unicestwić wszelką konkurencję.

Kolejne rządy nawet gdyby chciały obrać inny kierunek rozwoju to miały na to za małe poparcie - 30% głosów wyborczych przy frekwencji 50% to tylko 15% aprobaty w skali kraju. Za względu na tak słabą akceptację oraz brak kompetencji władze wolały polegać na „kroplówkach” pożyczek z zagranicy uwarunkowanych dostępem do naszego rynku zbytu, złodziejskiej prywatyzacji, przejęciem sektora bankowego i blokowaniem wszelkich możliwości rozwoju przedsiębiorczości Polaków.

Można się było tej dyrektywie przeciwstawić ale Polacy nigdy nie chcieli wprzeć żadnej organizacji politycznej, która miała praktyczne pomysły na postęp. Znam to z własnego doświadczenia, ponieważ im bardziej w latach 1991 - 1994

nawoływałem do walki o „swoje” tym bardziej ludzie ode mnie stronili bo się bali podpaść „władzy”. Tak jest do dzisiaj. Strach ma wielkie oczy.

Przez ostatnie 25 lat straciliśmy 5 mln miejsc pracy, 50 proc. sektora przemysłowego i 85 proc. sektora bankowego. Zostało to sprzedane w ręce kapitału zagranicznego za 4,5 -5 proc. wartości odtworzeniowej i według szacunków prof. Kazimierza Poznańskiego z Washington University, poszło to za ok. 400-500 mln łupówek dla ok. 1 tys. osób – powiedział dr Wojciech Błasiak podczas posiedzenia Parlamentarnego Zespołu Chrześcijańskiego Ruchu Społecznego.

Zwrócił on uwagę, że wynikłe z tego zadłużenie państwa powoduje utratę suwerenności ekonomicznej. - To, co decyduje o niemożności naprawy to ordynacja wyborcza nie pozwalająca podporządkować klasy politycznej wyborcom, ani jej wymienić w sposób istotny – zauważył. - Dzięki takiej jakości elit mamy państwo, a które ja nazywam miękkim państwem, które jest strukturalnie wysoce niesprawne, mało praworządne i wysoce skorumpowane – skonstatował.

Wydaje się szczególnie interesujące, że mimo istnienia w Polsce służb mających czuwać nad przestrzeganiem prawa, żaden z owych łupówkarzy nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

W naszej ojczyźnie powstał więc ustrój oparty na najgorszej formie kapitalizmu, która korzysta z taniej siły roboczej najemników. Żaden Sejm przez ćwierć wieku nie odważył się podjąć pracy legislacyjnej w obronie ludzi pracy. Wynikiem tego

są umowy „śmieciowe” oraz notoryczne wykorzystywanie pracowników, opłacanych poniżej ubytku swoich energii i zdrowia.

W innych krajach takich jak Kanada w celu ochrony pracowników przed nadmiernym wyzyskiem powstało prawo legislacyjne, regulujące działalność związków zawodowych. W tym państwie 30% pracowników jest zrzeszonych w związkach zawodowych, a to powoduje wzmocnienie klasy „średniej”. W Polsce ruch związkowy nie ma racji bytu, ponieważ regulujące go prawo związkowe jest tak ułomne, że praktycznie uniemożliwia konkretne pertraktacje z pracodawcą. A to dlatego, że w niektórych firmach istnieje ponad 15 różnych związków zawodowych. To trzeba zmienić aby tylko ta organizacja, która otrzyma 51% podpisów pracowników była automatycznie upoważniona do negocjacji z przedsiębiorcą. Dopiero wtedy będzie szansa na poważne traktowanie ludzi pracy. Niestety żaden ruch polityczny w Sejmie nigdy nie miał odwagi aby opracować prawo związkowe korzystne dla zatrudnionych.

Podobnie jest ze skandaliczną nierównością emerytur, przywilejami kościoła, prywatyzacją, opieką zdrowotną. Nie ma odważnych w Sejmie aby śmiało zmieniać prawo na korzyść Polaków. Prezydent RP ma możliwość opracowania ustaw do Sejmu ale obawiam się, że tak jak jego poprzednicy nie będzie tego robił. Po co więc są: Prezydent, Sejm i Senat jeśli chowają głowy w piasek w obliczu jakiegokolwiek kontrowersji?

Wejście na ścieżkę rozwoju jest możliwe tylko przez wzrost PKB. Ale ten z kolei nie gwarantuje, że w systemie kapitalistycznym ludzie będą mieli większe dochody. Dlatego powinnością Sejmu jest opracowanie nowej ustawy dotyczącej działalności związków zawodowych oraz ochrony pracowników przed nadużyciami ze strony pracodawców. Jeśli Sejm nie jest kompetentny w tych sprawach to może skopiować prace legislacyjne np. Kanady, chroniące ją przed

amerykańskim imperializmem. Wyższe płace związkowców zmuszą inne zakłady pracy do konkurencji w poszukiwaniu pracowników.

Podwojenie zarobków pracowników zajęło Anglii prawie 100 lat, Ameryce - 50, Japonii - 40, Korei - 25 a Chinom 10. Można się z tych doświadczeń wiele nauczyć. Kluczowe sprawy to: 1. Etyka pracy, dyscyplina i zaufanie do kontraktów, 2. Oszczędności obywateli, 3. Inwestycje w rozwój obywateli, 4. Jakość pracowników, 5. Otwartość gospodarki, 6. Kultura zbierania i płacenia podatków, 7. Rola rządu, 8. Badania naukowe i technologia, 8. Rozumna prywatyzacja, 9. Silni, konkretni liderzy i budowa instytucji, 10. Regionalna integracja z sąsiadami. Ile z tych punktów III RP zaliczyła na piątkę?

Wielu specjalistów do oceny wzrostu PKB danego kraju używa prostą formułę $PKB = f(\text{Eksport, Kapitał, Zatrudnienie, Edukacja})$. Każdy z tych czynników jest wyzwaniem dla rządu. PKB nie gwarantuje sprawiedliwego traktowania ludzi pracy ale jego wzrost jest konieczny do zwiększenia dochodów. W jaki sposób dochód będzie podzielony w dużej mierze zależy od systemu podatkowego oraz prawa pracy. W tym zakresie jest konieczne aby Prezydent, Sejm i Senat prowadzili pro-społeczną politykę. Obywatele będą zmotywowani kiedy wraz ze wzrostem PKB będą mieli wzrost osobistych dochodów. I na tym polega praca grupowa - chodzi o to aby każdy przy projekcie odbudowy gospodarczej Polski miał z tego odczuwalny zysk czyli korzyść.

Aby tak się stało konieczna jest wymiana całej tzw. "elity" politycznej, która niezmiennie dzierży władzę w Polsce od przeszło ćwierć wieku. Tak to komentuje użytkownik MAC na jednym z portali internetowych: "Nieraz słyszy się określenie że Polska to 3 świat. Bedąc na Zachodzie przez wiele lat tez porównuję umiejętności pracowników na różnych szczeblach kariery zawodowej. Polski pracownik dorównuje a niejednokrotnie przewyższa te umiejętności na szczeblu

pracownika i średniego szczebla zarządzania. Natomiast polskie "elity" są na poziomie 3 świata - elity polityczne, biznesowe, medialne, urzędnicze, sędziowskie, itp."

Referendum JOW 6 września daje nam możliwość zmiany tych uprzywilejowanych grup. Do odbudowy kraju potrzebni będą szlachetni, rozumni Polacy znani w swoich okręgach wyborczych. Zapelnijcie Sejm i Senat takimi ludźmi, którzy znajdą najlepszą, najkuteczniejszą drogę do rozwoju aby przerwać pasmo niedoli stworzone przez naszych odwiecznych wrogów. Każdy Polak skorzysta z tej zmiany ponieważ wraz z wzrostem gospodarki będzie miał więcej pieniędzy i lepiej mu się będzie żyło w kraju gdzie szanuje się prawa obywatelskie i zdecydowanie tępi wszelką grabież. Referendum JOW jest więc być lub nie być dla Polski.

Stan Tymiński

Acton, Kanada, 10 sierpnia 2015

www.rzeczpospolita.com

